

Stefania Skwarczyńska

Przyczynek do badań nad mistyką Słowackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 22/23/1/4, 460-467

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Polsce więc — według Słowackiego w Kordjanie — nie należy się za jej poświęcenie się zmartwychwstanie, bo ona jest tylko człowiekiem. Nie wyklucza on jednak zupełnie możliwości zmartwychwstania, boć przecie Bóg może każdego człowieka umarłego wskrzesić. Ale wtedy będziemy mieć do czynienia tylko z cudem, niejako aktem łaski Bożej, w przeciwieństwie do mickiewiczowskiej Polski - Chrystusa, która zmartwychwstać musi. W możliwość zaś tego cudu zaczyna Słowacki wierzyć dopiero w Anhellim, gdzie Szaman mówi: „...wskrzesić was cudem jest“ (rozd. II).

Reasumując więc powyższe wywody, stwierdzam, że hasło: „Polska Winkelriedem narodów“ jest przeciwstawieniem się mesjanizmowi Mickiewicza, zawartemu w pojęciu Polski jako Chrystusa narodów. Polska bowiem jest grzeszna, zła, pozostaje pod opieką piekła, a choć poległa, poświęcając się za wolność narodów, nie będzie miała prawa do zmartwychwstania.

Juljusz Kijas.

Przyczynek do badań nad mistyką Słowackiego.

Pawlikowski, który w swej „Mistyce Słowackiego“¹⁾ dał rozległe podłoże historyczne wszystkim istotnym pierwiastkom mistyki Słowackiego, kilkakrotnie stwierdza, że znalezienie bezpośredniego związku genetycznego jest najczęściej wobec obecnego stanu badań rzeczą niemożliwą; szerokim bowiem nurtem płynie mistyka, łatwo się więc może omylić ten, kto zechce kategorycznie wskazać, że w tem a w tem miejscu, w takiej a w takiej ilości czerpał zeń poeta. Mimo to cennem będzie dla dalszych syntetycznych badań stwierdzenie, że czyjeś poglądy zbieżne z poglądami poety, były mu znane, a tem samem mogły, choćby nawet nie będąc bezpośredniem ich źródłem, stanowić podniecie do skierowania uwagi na pewne zagadnienia lub rozwiązania tychże w pewnym duchu.

Mistyka Milтона wpłynąć mogła na Słowackiego, zwłaszcza, że przysłała do wrażliwej na podniety literackie duszy poety w cudownej, artystycznej szacie „Raju utraconego“. Wiemy, że „Raj“ był przez pewien czas ulubioną lekturą Słowackiego²⁾;

¹⁾ Jan Gwalbert Pawlikowski: „Studjów nad Królem Duchem Część pierwsza: Mistyka Słowackiego“ Lwów 1909 r.

²⁾ Trudno dziś rozstrzygnąć, czy Słowacki czytał Milтона w oryginale, czy też w tłumaczeniu — a jeśli w tłumaczeniu to w jakim? polskie miał do dyspozycji dwa: Przybylskiego i Dmochowskiego. Ponieważ oba są (wbrew oryginałowi) rymowane, w związku z czem budzi się przypuszczenie, że wierność treści padła ofiarą kunsztowniejszej formy, a ponieważ nam przedewszystkiem idzie o treść, posługiwac się będziemy w cytatach późniejszym tłumaczeniem Bartkiewicza (z 1909 r.), dającym rękojmię wierności przez użycie „białego wiersza“.

przemawia za tem i powoływanie się nań w poezji ¹⁾ i motto Miltonowskie w „Lambrze“ i zaczerpnięcie niektórych motywów artystycznych „Lambra“ z „Raju utraconego“.

J. Kleiner ²⁾ wykazuje, że tak jak widzenie piekła w „Lambrze“ przypomina raczej Milтона, niż Dantego, tak i koncepcja demonicznej postaci Lambra, stylizowana faktycznie, zwłaszcza w scenach przedśmiertnych, w szatana, przypomina raczej Milтона, niż jakby tego oczekiwać należało, Byrona (Lambro: P. I, w. 294—296, P. II, w. 605).

Może jednym argumentem więcej za zbliżeniem mistyki Słowackiego z mistyką Milтона będzie i to, że okres, w którym się poraz pierwszy uwidoczniają u Słowackiego poglądy mistyczne, a więc okres tworzenia „Godziny myśli“ ³⁾, zbiega się w czasie z jego zainteresowaniem dla Milтона.

Oczywiście pierwiastkowym, bo sięgającym lat chłopięcych, był wpływ Swedenborga, o którym sam poeta mówi w „Godzinie myśli“ ⁴⁾; Milton mógł poddać już w czasie późniejszym ogólne linje około których ułożyły się i skryształizowały w formie poetycznej dawne, może teraz nieco zmodyfikowane elementy nauki mistycznej.

Z góry zaznaczamy, że nie wszystkie pierwiastki mistyki Milтона mają już we wcześniejszej mistyce Słowackiego swe odpowiedniki; nieraz punkty niedorozwinięte u jednego, występują u drugiego w formie pełnej; często dopiero późniejsza mistyka Słowackiego daje wyraz temu, co wcześniejsze w stosunku do Miltonowej, przemilcza, niedopowiada.

U Milтона pojęcie Boga nieodłączne jest od wyobrażenia światła, które jest Jego odwiecznym odzieniem, nie mającym podobnie jak On swego źródła.

P. III. str. 184:

Witaj o światło święte
 promieniu współwieczny
 Wiecznemu Bogu. On, światło odwieczne
 Zamieszkał w świetle niedostępnem, czyli
 W tobie przejasny wypływie przejasnej,
 A niestworzonej istoty — lub może
 Nazwać cię czystym prądem eterycznym,
 Którego źródła nikt odkryć nie zdoła?

Że jednak nie możemy posądzać Milтона o hypostazę słońca i Boga, a tem mniej o jakiś heliolatryzm świadczą dalsze słowa:

(o światło...)

Nim słońce byłoś, nim niebo;

¹⁾ „Godz. myśli“: „Musieli wprzód jak wielcy szatani Milтона, Zmniejszać się i myślami przybrać karłów postać“.

²⁾ Juljusz Kleiner: „Juljusz Słowacki“, wyd. 3, str. 169—170.

³⁾ Juljusz Kleiner: op. cit. str. 218.

⁴⁾ „Godzina myśli“ w. 136: „na księgach Swedenborga“.

Kult światła, spotęgowany u Milтона tęsknotą za niem człowieka ślepego, jest właściwy każdej mistryce i charakterystyczny dla niej¹⁾; światło wyobraża zawsze dobro, prawdę, doskonałość. I u Słowackiego występuje kult ten bardzo wybitnie: światło otacza (?) Boga doskonałość, jest jego częścią²⁾; wszystko co staje się doskonalszem nabiera światła³⁾; stąd doskonalszy, niż nasz, język duchów jest rozbłyskaniem światła w różnem jego natężeniu; stąd i wiara w przyszłego człowieka świetlnego. Dla ścisłości trzeba podkreślić wielką rolę przypisywaną światłu przez Swedenborga, i to w ustosunkowaniu do Bóstwa podobną, jak i u Milтона. — Czyżby obie te koncepcje wspierały się wzajemnie, by wycisnąć swe piętno na mistryce Słowackiego?) Ze słońca u Swedenborga jako ze środka powstał świat przyrodzony i świat nadprzyrodzony, odpowiadające sobie „jak dwie strony tej samej tkaniny“; pierwszy z ognia tj. słońca materialnego, drugi ze słońca duchowego — miłości. „Słońce duchowe jest najbliższą powłoką Boga; on, Jehowa, jest jego jądrem. Jak ciepłem tego słońca jest jego miłość, tak jego światłem jest mądrość; obie tkwią w ognia istocie. Z duchowego słońca powstało słońce materialne; świat materialny zaś pozostał pośrednio ze słońca materialnego. Jest on szatą i powłoką świata duchowego. Duch, jak jest jego rodzicielem, tak jest i jego treścią. W tkaninie bytu zjawiskom materialnym po jednej stronie odpowiadają duchowe po drugiej“⁴⁾).

P. V. str. 171: Wszystko stworzone do doskonałości, — ale i wrodzonym popędem, tak przypominającym ów „wstępny ruch“ z „Godziny myśli“ (w. 148), którym pchnięta dusza, „ciągle w Boga płynie“.

P. II. str. 46—47:

..... w górę
Ruch nam właściwy, jako do ojczyzny
Spadanie naszej naturze przeciwne.

P. III. str. 91:

..... Mam polecenie
Trudne i rzadkie, zstąpienia w ciemności
I powrotnego wzniesienia się w górę.

Już ta wiara w progresyzm duchowy bardzo zbliża Milтона do Słowackiego, którego cała nauka genezyjska oparta jest na idei duchowego postępu.

¹⁾ Por. np. Emil Dimmler: *Mystik. Gedanken über eine Frage der Zeit* 1919, str. 50—3.

²⁾ „Godzina myśli“ w. 150—2:

„Ten anioł zachwyceniem w światło się rozleje
I będzie częścią Boga na żywiołów tronie“.

³⁾ Podobnie jak i u Milтона, u którego czytamy P. III. str. 91:
(sumienia)

..... „tego jeśli słuchać będę
Osiągnę coraz wyższy stopień światła“.

⁴⁾ J. Gw. Pawlikowski: op. cit. str. 280—281.

Teraz rozpatrzmy u obu poetów z kolei zagadnienia: jaką drogą zdobywany jest postęp, na czym on polega, czy i jakie jest uzewnętrznienie tego procesu w materji?

Milton mówi, że doskonałość polega na przemianie pierwiastków cielesnych na duchowe, a to osiągnane jest przez pracę wewnętrzną:

P. V. str. 171:

. . . . Każde w swej sferze
Wypracowują ducha z ciała...

Oczywiście połączone to jest z męką, wysiłkiem, o którym już w „Godzinie myśli“ wspomina Słowacki:

„Człowiek się silną myślą w anioła rozwinię“ (w. 150); w późniejszej nauce wyraźnie głosi Słowacki, że przemiana cielesnego w duchowe, które jest celem, odbywa się przez ogromną wewnętrzną pracę, mękę i ofiarę z tego co jest zewnętrznie na pewnym szczeblu najbardziej wartościowe na to, co na szczeblu wyższym jest najmniej wartościowe. Tak np. tęcza na „djamentu szybie“, rezygnując z najwyższego piękna w obrębie *rzeczy*, ofiarowuje się na śmierć, by pozostać robakiem, najlichszym ze *stworzeń obdarzonych życiem*¹⁾,

Już w tem cośmy powiedzieli, potrąciliśmy o stosunek ducha do materji; jakżeż się on bliżej przedstawia?

Uderza nas przedewszystkiem u Milтона zapewnienie, że materja jest jedną:

P. V. str. 171:

Wszystkiego jedno tworzywo, co zdolne
Różne przybierać kształty, różne stopnie
Bytu i życia w dziedzinie żyjących.

Oczywiście z jedności materji wynika, co nam zresztą sam Milton wprost mówi (p. np. wyżej), że forma materialna tworów różnić się może tylko stopniem swego rozwoju, nie swą istotą; nie było więc alogiczne twierdzenie, że pierwiastek duchowy stale związany jest z materją (przypomina nam się tu Leibnitzowska monada i teoria Bonnet'a) i w miarę swego doskonalenia pociąga ze sobą ewolucję materji; zatem „przemianę cielesnego w duchowe“ tłumaczyć można jako zmianę, czy modyfikację kształtu materialnego (oczywiście zawsze postępującą) w miarę doskonalenia się pierwiastku duchowego. Ponieważ Milton silnie zaznacza czynnik woli²⁾ w dążeniu tworów

¹⁾ Samuel Zborowski. W krainie nadziemskiej w. 1705—1706. Por. Stef. Skwarczyńska: Ewolucja obrazów u Słowackiego, str. 134.

²⁾ Np. „Raj utracony“ P. V. 171:

(twory)
Subtelniejsze i bardziej duchowe
I czystsze stoją bliżej Jego tronu
Lub *dązą* bliżej...

drogą postępową, nazwać możemy stosunek ducha u niego do materji kompletną preponderancją ducha, który tem, że panuje nad ciałem, nad jego formą, wpływając na jej jakoś staje się poniekąd „stwórcą“ swej „widzialności“. Jak wspomnieliśmy, w miarę doskonalenia się ducha doskonali się i kształt materji — Milton zdaje sobie dobrze sprawę z drabiny stworzeń, uwieńczonej przez człowieka, a powstałej przez stopniowe doskonalenie materji, nie opierając zresztą na niej, w przeciwieństwie do Słowackiego w jego późniejszej twórczości, a zgodnie z jego wcześniejszą twórczością¹⁾, koncepcji kosmogonicznej.

P. IX. str. 274:

. w roślinach, w murawie
I w szlachetniejszych tworach, ożywionych
Stopniowym wzrostem zmysłu i rozumu.
A ich ostatnim uwiecznieniem człowiek.

Jak wiemy osią niemal mistycznej nauki Słowackiego jest pogląd na stosunek pracującego ducha do ciała, formułujący się w zdaniu, że „wszystko przez ducha i dla ducha stworzone, a nic dla cielesnego celu nie istnieje“. Duch, doskonaląc się, odrzuca formę, choćby na pewnym szczeblu skończenie dobrą, ale w której nie może się dalej doskonalić, na formę najniższą wyższego szczebla, która jakoby może pomieścić pracę doskonalącego się coraz bardziej ducha.

Pawlikowski, rozpatrując zagadnienia²⁾ czy kształt u Słowackiego przy nowem wcieleniu pojawia się niezależnie od dawnego, czy też powstaje on w ciągu życia pod wpływem bodźca wewnętrznego natury duchowej, opowiada się ostatecznie za przypuszczeniem drugim, dowodząc, że śmierć, któraby przemawiała za pierwszą alternatywą, traci wszelkie swe właściwe znaczenie, bo „jakkolwiek kształt materialny umiera, to jego dynamiczna przyczyna: wyobrażenie go i wola objawu tkwiąca w duchu, jest nieśmiertelna i wywołuje go wciąż na nowo, z modyfikacjami, które zmianą w samejże tej dynamicznej przyczynie zachodząca są zawarunkowane“. Zatem... „nowo pojawiające się odmiany kształtu są zewnętrznie objawami ewolucji myśli o kształcie w duchu. Ta myśl jest istotą rzeczy, a materialny kształt tylko jej projekcją, jej cieniem“. Stąd krok do jednorodności materji. Jak widzimy i tu zachodzą pewne zbieżności między poglądami Milтона i Słowackiego.

Wspomnieliśmy ogólnikowo o przejściu jednego kształtu w drugi — śmierci; u Milтона proces ów ma swoją specyficzną formę: twór najwyższy szczebla niższego staje się pokarmem tworu szczebla wyższego, zwierzę typu najniższego,

¹⁾ W „Godzinie myśli“ ewolucja nie jest pojęta jako proces kosmogoniczny — mamy tu raczej coś jakby rozumną metempsychozę, przejście dusz w ciało, niezawisłe od siebie, choć w pewien sposób ustopniowane.

²⁾ J. Gw. Pawlikowski: op. cit. str. 399—400.

choć ma kształt wyższy od rośliny typu najwyższego, nie ma swego subtelnego maximum doskonałości mieszczącego się w owej roślinie; dlatego to pożera ją, przyswajając sobie jej „ducha“, przyczem i ciało jej wciela w siebie. Takież sam stosunek człowieka do zwierzęcia.

P. V. str. 169:

„To też czem obdarza —
Człowieka w części istotę duchową
Bo i te czysto duchowe istoty
Muszą mieć pokarm jak wy rozumowi,
I one władzą zmysłów obdarzone
Słyszą i widzą, czują, dotykają,
Jedzą i trawią, przyswajają sobie
I przemieniają cielesne w duchowe,
Bo wiedz, że wszystko co stworzeniem zwie się
Żywić się musi: żywioły surowsze
Są pożywieniem dla wyższych.

Taką formę śmierci spotykamy i u Słowackiego; Bóg dopuścił do „Kaimostwa natury¹⁾“, do pożerania jednego tworu przez drugi, aby przyspieszonym został proces wymiany ciała, postępu.

Poeta mówi w „Genezis z ducha“: „duch... doskonalszy sobie kształt wysłużywszy, uczuł podległość porzuconej przez siebie formy, wzgardził nią i położył się jak kaimita, aby gryzł mózg i ocierał usta krwawe włosami swego młodszego brata. To było pierwsze kaimostwo natury...“ Co prawda w przeciwieństwie do Milтона „kaimostwo“ szkodliwe było dla ducha ludzkiego, bo „łączyło go z duchem niższej natury“, lecz „w oczach Twoich Panie nie czynił się przez to żaden uszczerbek w łańcuchu przyrodzenia, bo przez przyspieszenie śmierci ciało przyspieszało się pęd duchowy żywota...“

W miarę rozwoju ducha zmienia się, oczywiście postępowo i sposób jego poznawania; jest więc ono na każdym szczeblu inne; człowiek dąży do poznania przez wnioskowanie, rozważanie, anioły przez wewnętrzne widzenie; ale osiągnąć poznanie może człowiek tylko przez objawienie — stąd przychodzą do pierwszych ludzi w Raju aniołowie, podobnie jak w przyszłości do Piasta u Słowackiego, by im głosić „święte, boże sprawy“.

P. V. str. 171: (Anioł Rafał mówi):

..... do rozumu
Dusza dochodzi, ten jest jej istotą
Przez wnioskowanie lub wewnętrzne widzenia;
Wy używacie częściej wnioskowania
A my widzenia; różne to są stopnie
Lecz ten sam rodzaj²⁾.

¹⁾ J. Gw. Pawlikowski op. cit. str. 44.

²⁾ W tłumaczeniu Jacka Przybylskiego (Kraków 1791) ustęp ten brzmi (str. 158):

Rozum jest jej jestestwem jak cechę dający,
A ten rozbierający lub ogarniający,
Rozbierający rozum wy zwykle dzierżycie,
Ogarniającym bywa naszym pospolicie,
Różnią się tylko stopniem, lecz ród mają jeden.

P. V. str. 172:

. „jasno nakreśliłeś drogi
Które mi stąpać mamy w nabywaniu
Wiedzy; wskazałeś i stopnie Przyrody
Od jej obwodu do ogniska; po nich
Przez rozważanie całego stworzenia
Mamy wstępować do Boga.

Wiemy, że w każdej mistyce, że to jest cechą mistyki, środkami poznania jest objawienie, ekstaza, snucie z siebie; to też naczelną rolę odgrywają te środki w konstruowaniu gmachu nauki Słowackiego; „Genezis z ducha“ jest napoły widzeniem w ekstazie, napoły rozważaniem, wielką modlitwą, czy hymnem. Pełne osiągnięcie prawdy jest przyniesione przez objawienie; wnioskowanie odgrywa rolę pomocniczą, stąd też, jak i u Milтона musi być czemś niższem, niż „wnętrzne widzenie“.

Dodajmy, że rewelacyjne ustępy z „Raju utraconego“ mają z podobnymi ustępami w „Godzinie myśli“ pewne zbliżenia w ujęciu (forma wzniosłej tyrady) i w stylu (taka przeñośnia np. jak woń jako dusza kwiatu). Zacytujemy dla przykładu dwa najbardziej charakterystyczne miejsca z Milтона i Słowackiego; niech czytelnik przy sposobności zwróci uwagę nietylko na ich zbieżności i rozbieżności formalne¹⁾, lecz jeszcze raz rzuci okiem na zbieżności i rozbieżności treściowe.

P. V. str. 171 (Raj utracony):

. jeden jest Wszchemocny, wszystko
Pochodzi z niego i do niego wraca,
Jeśli nie zboczy od dobra ku złemu,
Wszystko stworzone do doskonałości
Wszystkiego jedno tworzywo, co zdolne
Różne przybierać kształty, różne stopnie
Bytu i życia w dziedzinie żyjących.
Lecz subtelniejsze i bardziej duchowe
I czystsze stoją bliżej Jego tronu
Lub dążą bliżej i każde w swej sferze
Wypracowywa ducha z ciała w szrankach
Według rodzaju proporcjonalnych
Tak wzrasta lżejsza łodyga z korzenia,
Z niej powietrzniejsze liście, z nich nakoniec
Kwiat doskonały technie wonią duchową.
Kwiaty, owoce ich, pokarm człowieka
Dążą po stopniach wciąż wyższego życia
Do zwierzęcego i umysłowego,
Życie i czucie dają, wyobraźnią
I rozumieniem: przez nie do rozumu
Dusza dochodzi, ten jest jej istotą
Przez wnioskowanie lub wewnętrzne widzenie;
Wy używacie częściej wnioskowania
A my widzenia²⁾).

¹⁾ Trzeba pamiętać, że porównanie pod względem formy jest bardzo utrudnione przez niepewność w jakim języku czytał Słowacki Milтона; może po ustaleniu tego znalazłoby się więcej cech wspólnych np. w terminologii.

²⁾ tj. aniołowie.

„Godzina myśli“ w. 143—53:

A dusza z iskry urodzona,
Różnem życiem przez wieki rozkwita — i kona
Przez długie wieki biorąc kształty różnych tworów,
W kwiecie jest duszą woni i treścią kolorów.
W człowieku myślą, światłem staje się w aniele
Raz wstępnym pchnięta ruchem, ciągle w Bogu płynie
W doskonalszem co chwila rozkwitając ciele,
Człowiek się silną myślą w anioła rozwinnie —
Ten anioł zachwyceniem w światło się rozleje,
I będzie częścią Boga na żywiołów tronie.

Stefanja Skwarczyńska.

Rominogrobis.

„To jakiś Rominogrobis — Faeton siedzi na wózku — i korbaczem w ludzi wali“. Te słowa, wypowiedziane przez Rubriquisa w „Księciu Michale Twerskim“ (w. 235 — 237), trudne były zarówno do odczytania w rękopisie poety, jak i do skomentowania (porów. „Dzieła“ Słowackiego t. IX w wyd. dra W. Hahna 1909 r., str. 183 i 521). Poprawną lekcję tekstu dał prof. J. Kleiner (częściowo w „Układzie i tekście Dzieł Juljusza Słowackiego“, 1910, s. 100, a w całości we wstępie do „Dzieł wszystkich“ poety w wyd. Ossolineum 1924 r., s. LVI); on też zauważył, że Rominogrobis to imię, znane z „Myszeidy“, i wyraził przypuszczenie, że imię to „brzmiające na pół groźnie, na pół komicznie, utkwilo w pamięci Słowackiego i weszło dla komicznego efektu do słów Rubriquisa“ („Układ etc.“, s. 116). Tę samą uwagę równocześnie uczynił Józef Tretiak (o czem wiadomość w prof. T. Sinki „Hellenizmie Juljusza Słowackiego“, 1910, s. 95). W monumentalnem wydaniu pism poety, podjętem przez Ossolineum 1924 r., prof. Kleiner przyjmuje już jako rzecz pewną (*loco citato*), że Rominogrobis — to „żartobliwe określenie bohatera groźnego, wzięte z Myszeidy“ i nie cieniuje tego komentarza dawnem „widocznie“ i „prawdopodobnie“ (jak to czynił w rozprawie z r. 1910).

Nie jest to jednak bezwzględnie oczywiste, że Rominogrobis w uwadze Rubriquisa wywodzi się z Krasickiego.

Skoro u Słowackiego posługuje się tym wyrazem Francuz, godzi się przedewszystkiem zaznaczyć, że i wyraz to francuskiej proveniencji. W formie „Raminagrobis“ użył go Rabelais („Pantagruel“, III, 21) dla humorystycznego określenia jakiegoś lichego poety: „Nous avons ici, près la Villaumere, un vieux poète: c'est Raminagrobis, lequel en seconde nopce espousa la grande gourre dont naquit la belle basoche“. Wyraz jest starszy zresztą od Rabelais'go (ob. komentarz H. Regnier'a do dzieł La Fontaine'a w wyd. „Les Grands Ecrivains de la